№ 288. Kraków 16. Grudnia — Czwartek. Rok 1852.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

**Cena:**
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 463.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Korespondencya Czasu.

**Z nad brzegów Skawy** 11 grudnia.

Drugi oddział dzieła Autora *Naszych Spraw*, nosi napis *„Teraźniejszość.“* Miała w nim przeto być mowa o *teraźniejszości*, lecz wnosić należy, że te same względy, które autorowi jako socyaliście, kazały szanować Władzę, religią, własność i rodzinę, wstrzymały go także jako publicystę, od rozbioru teraźniejszości, kiedy w oddziale dzieła jego pod tytułem *„teraźniejszość,“* nie ma ani jednego słowa o teraźniejszości, ale jest żato i wiele o *„patryotyzmie.“*

Patryotyzm pojmowany z tego stanowiska, z jakiego go dotąd cały świat rozsądny pojmuje, należał także do rzędu tych drażliwych przedmiotów, które autor pełnym uszanowania usiłuje pominąć milczeniem; dla tego też mówiąc o nim stawia się od razu na stanowisku czysto socyalistowskim, i pogardziwszy polityczną, daje mu zupełnie inną, to jest socyalistowską definicyą.

Definicya ta nie jest nową, bo jest jedną z fundamentalnego zasad nowszego i francuzkiego socyalizmu. W obliczu tego socyalizmu, nie ma jak wiadomo, *narodowości*, to jest *miłości kraju*, w którym się kto urodził, ale jest tylko *ludzkość*, a zatém *miłość bliźniego*. W oczach socyalizmu o którym mówię, narodowość jest samolubstwem na wielką skalę i dla tego też prawdziwy socyalizm, przywiązanie do niéj, uroczystą swoją obkłada klątwą. Taką samą też klątwą obkłada go i autor *Naszych Spraw* *„bo każdy,“* pisze *„powinien szanować zasady szczęcia wszystkich mieszkańców ziemi w ogólności, to jest prawa „ludzkości, bo każden z nas wprzódy jest człowiekiem, „jak Polakiem, Francuzem, Niemcem.“* (str. 15).

Patryotyzm inny, to jest taki, jaki uczcili Rosyanie stawiając pomnik *Pożarskiemu*, jaki w Andrzeju *Hoferze* stawiony jest w Austryi, za wzór obywatelskiéj cnoty i poświęcenia się, jaki i u nas w mogile usypanéj Kościuszce, w mogile notabene, usypanéj z wiedzą i zezwoleniem Austryi, Rossyi i Prus jako mocarstw protegujących wówczas Rpltą krakowską, odebrał nagrodę, na jaką tylko naród nasz stać było; patryotyzm taki powtarzam, jest w oczach autora *„samolubstwem, pragnącym szczęścia „jednéj kasty itd. itd. który jako usuwający zasadę o„gólną, w wieku opiekującym się ludzkością, do zawsty„dzenia (?) tylko szczególnego doprowadzić może.“* (str. 15).

Z tych próbek wnosić łatwo możesz szanowny Redaktorze, jakie niestworzone wyroby, dostarczył autor światu z materyału takiego, jakim jest patryotyzm wedle jego pojęcia. Kochając całą ludzkość, doszedł do tego, że z miłości téj ludzkości, najbliższych siebie, to jest nas co w około niego żyjemy, znienawidził; i stawił w sobie żyjący dowód prawdy słów pana J. P. *Pagès*, który nowożytnego kosmopolitę, témi kilkoma wyrazistemi naszkicował rysami. *„Un esprit cosmopolite, portant en tous „lieux une bienveillance universellement égale, trouve „étroite et mesquine, toute affection de la famille, de la „commune et de la patrie. On n'aime rien, pour vouloir „tout aimer, on ne formera pas un seul peuple, et on „n'aura plus de peuples; le droit des gens, tuera le „droit public, suite funeste de l'excés, même dans le „bien. L'abus d'un principe finit toujours par tuer le „principe.“* *).

W rozwinięciu swoich pojęć o patryotyzmie, doszedł autor do wykrycia niezmiernéj massy, przerozmaitych gatunków patryotyzmu. Na czele téj kiryeli, stawia naturalnie patryotyzm *dawnéj Polski*, to jest patryotyzm *szlachty*, który zdaniem jego usiłował zawsze w świat wmawiać, że jest wyższym, od patryotyzmu *ludu*, to jest *chłopów* *(przypisek na str. 7)*; następuje daléj patryotyzm *sprawiedliwy*, opierający się na szczęściu wszystkich; tuż za nim idzie patryotyzm *Mazurów, jako szczepu słowiańskiego* (str. 19); koło niego postawiony jest zaraz patryotyzm *kastowy* szlachty naszéj, niby jakaś gałąź patryotyzmu *dawnéj Polski*, ale zupełnie od tego ostatniego różny; daléj następuje patryotyzm *kastowy, mniemanéj inteligencyi* (str. 20), zamyka zaś processyą patryotyzm prawdziwy, czyli chrześciański (str.28).

Amatorowie więc patryotyzmu, mają jak widzimy w czém wybierać. Autor jakby z jakiéj *Gutta-Perchy*, powytwarzał z patryotyzmu mnóstwo artykułów, zastosowanych do rozmaitych potrzeb, gustu i smaku; szkoda tylko, że nie załączył zaraz i prejskurantu rozmaitych gatunków swego fabrykatu, boby się każdy z nas mógł zaraz z kieszenią porachować, i wiedziałby przecie, na jaki gatunek patryotyzmu zdobyć się może.

Najbardziéj się autorowi niepodoba patryotyzm *dawnéj Polski*, to jest *szlachty*, bo on wmawiał w świat zawsze że jest wyższym od *patryotyzmu ludu*, to jest *chłopów*. Wyobrażenia te, tak zdaniem autora zaraziły *średnią intelligencyą* (!?) *„że dotychczas wiele ludzi którzy się „nawet za stronników ludu poczytują, nie są niemi rze„czywiście, ponieważ narodowość przekładają nad ludz„kość i jeszcze jako narodowość szlachty, nad prawo „człowieka i narodowość ludu, która jest tylko narodo„wością prawdziwą.“* (str. 28).

Zwracam tu twoją uwagę szanowny Redaktorze, na zupełnie nowy, a bardzo ważny wynalazek, o którym autor w skromności swéj mimochodem tylko wspomina, to jest na *narodowość ludu*, która jak się pokazuje, jest zupełnie co innego, jak *narodowość szlachty*. Narodowość ludu, odkrył pierwszy ile mi wiadomo, jeden z socyalistowskich dzienników lwowskich w r. 1848, tylko mu jakoś zabrakło czasu, żeby to nowe pojęcie bliżéj oznaczyć i zdefinijować.

Patryotyzm ludu czyli chłopów, nietylko zdaniem autora *„daje nam teraźniejszość, ale zapewnia nam nawet cel naszéj przyszłości“* (str. 21), bo pisze daléj: *„tak daleko oddalono, oeróżniono się u nas od ludu, że tenże już w większéj części wyrobił w sobie osobny patryotyzm i politykę“* (str. 24). Na czém zależy ten osobny patryotyzm i jakie zadanie téj osobnéj polityki?... nie określa wprawdzie autor bliżéj, ale można się tego wszystkiego domyślić z dalszych słów jego: *„że rok 1846 pokazał jak najdowodniéj, że lud się więcéj przez szlachtę prowadzić nieda“*, tudzież *„że lud ten powtórzenia dramatu, który szlachta przez kilka wieków pod imieniem* „Polski“ *odgrywała, dramatu, który na swo-*

*) Duch kosmopolityczny, rozlewający na świat cały swoją przychylność wszędzie jednaką, uważa za ciasne i drobiazgowe wszelkie przywiązanie do rodziny, do gminy, do ojczyzny. Chcąc wszystko kochać, niczego się nie kocha, nieukształci się żaden lud, i nie będzie już więcéj ludów; prawo narodów zabije prawo publiczne, zgubny skutek nadużycia nawet w dobrem; nadużycie zasady, kończy się zawsze zabiciem saméj zasady.

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### IMPROWIZATORKA.

Donosiliśmy już dawniéj o bardzo znakomitym talencie improwizatorskim panny Ł... w Warszawie, a donosiliśmy na wiarę miejscowych dzienników; późniéj wszakże mając sposobność powziąść z ust prawdziwych znawców nietylko stwierdzenie tych pochwał, ale unoszenie się nad niepospolitym talentem poetyckim tak młodéj jeszcze osoby, pragnęliśmy jak najmocniéj publiczności naszéj dać próbkę takiéj improwizacyi. Jakoż — bliższy źródła *Dziennik Warszawski* umieszczając wierszyk jeden pod napisem *Krucyaty*, podał nam sposobność przytoczenia go, co tém chętniéj czynimy, że płód ten mógłby się o pierwsze z najlepszemi improwizacyami, jakie w obcych językach słyszeć się nam zdarzyło:

**Krucyaty.**

Od Jerozolimskiéj bramy,
W pośród łąk skropionych rosą,
Spłakane niewiasty niosą
Wonne zioła i balsamy.
Przy odblasku zorzy białéj,
Widząc grobowiec w oddali,
Niespokojnie zapytały:
„Któż nam kamień ten odwali?“
Lecz o dziwy! cóż się stało?
Grób otwarty... znikło ciało...
Tylko w świetle dwaj anieli,
Z błyskiem w oku, z szatą w bieli,
Przed niewiastami stanęli.
Kamień zwalony na ziemi...
A niebianie co go strzegą
Rzekną..., *„Czemuż żyjącego
„Szukacie między zmarłemi?“*
* * *
Tam od wschodu, czy widzicie
Rubinowy blask o świcie?
Czy widzicie z śród ogrodów,
Co mirtami wonnie kwitna,
Ten minaret, co z nad grodów
Strzela w niebios toń błękitną?
— Lecz jakiż to brzask zamglony,
W ciemnościach zachodniéj strony
Jakby z drugich zórz ogniska
Krwawą łuną się rozbłyska?...
Iskrzą się mieczów tysiące,
Tarcze w złocie gorejące,
Błyszczą jeźdce i rumaki,
Każden swoją
Migą zbroją,
Białą chorągiew ma w dłoni,
Twarz pod osłoną ze stali,
A na piersiach krzyż się płoni,
A w sercu wiara się pali!
Gdzież wśród téj światła powodzi,
Chcą biedz ci rycerze młodzi?
Czy chcą zatknąć te sztandary,
Gdzie złoty półksiężyc wschodzi?
Gdzież pędzicie? „gdzie pędzimy;
„Na wschód, do Jerozolimy?“

Któż święte męztwo oceni,
Jakiém pałali rycerze,
Co w zamorza ponięsieni,
Dla wiary, żyli w ofierze;
Żyli w czynie; — lecz jeżeli,
Zbawiciela znaleść chcieli,
Aby ludy Jego siłą
Oświecić w prawdy zaraniu,
Czyliż go po *zmartwychwstaniu*,
*W grobie* znaleść można było?
* * *
W wszystkich erach chrześcian świata;
W cyrku, wśród ofiar tysiąca,
W pośród wypraw w Palestynie,
W każdéj myśli, w każdym czynie,
Co ratuje życie brata,
Gdzie tylko cnota walcząca,
Dla miłości krzyża ginie,
Wieczna w duchu trwa krucyata!
Każden wiek swoją ofiarę,
Składa u stóp Zbawiciela
W bohaterski czyn się wciela,
Ma swą poezyę i wiarę!

— Czy widzicie przyszłe lata,
A w nich przyszłych krzyżowników?
Kiedyś powstanie krucyata,
Lecz bez wodza ani szyków;
Każden nowym apostołem,
Bez broni, z spokojném czołem,
Bezpośredniém zlaniem ducha,
Mistrza z Nazaretu słucha;
Wiara i przykład ich mową,
Ich orężem prawdy słowo,
A łańcuchem z żywéj stali,
W który więzień ów swych spętali,
Miłość braterska dla świata,
Co go w łańcuch serc oplata!
Myślą co ich wiarę święci,
Celem pałających chęci,
Już nie jeden grób, kraina,
Ale każden błąd lub zbrodnia.
Co mękę Bożego Syna,
Krwawo odnawiają co dnia,
Dziś cały świat w swym ogromie,
Stoi jak grobowca ściany,
Gdzie Chrystus ukrzyżowany,
Wciąż spoczywa niewidomie...
Lecz hufiec przyszłych rycerzy,
Jak biały anioł przybieży,
I kamień stràci na grobie,
Aby w trzeciej wieków dobie;
Jako trzecie prawdy zorze,
Zmartwychwstało słowo Boże.

*Deotima.*

*ich kościach pamięta, wcale sobie nie życzy i znać go niechce*“ (str. 25).

I po takiém zdefiniowaniu dwóch głównych gatunków patryotyzmu, autor przystępuje już śmiało do rozwiązania dość ważnego, bo przyszłości naszéj dotyczącego, lubo tylko przygotowawczego pytania: „jedném słowem, sukmana czy kontusz?“ pyta (str. 19) i oświadcza, że wybór żadnéj nieulega wątpliwości, i że jeżeli jesteśmy Słowianami, na sukmanę zgodzić się musimy.

Rozstrzygnąwszy w ten sposób *przygotowawcze* takie pytanie, rozstrzygnięcie *stanowczego*, już żadnéj nieulega trudności. Autor na karcie 25 pyta się siebie, w jawnym związku z konkluzyą pierwszego oddziału pisma swojego: *„Cóż więc trzeba czynić, aby się zjędnoczyć z ludem, bo bez niego będziemy znienawidzoną kastą w ludzie, czyli gorzéj jak niczém?“*

Oto odpowiada: *„Kiedy on do nas przystąpić niechce, przybliżyć się nam do niego, wziąść jego znamiona pochodzenia, jego uczucia, jego patryotyzm“ (str. 26).*

Jeżeli przeto szlachta nasza, życzy sobie w Galicyi pozostać, niechże posłucha rady autora, niech zdejmie z siebie czamary, a zawdzieje sukmany, niech w butach nie chodzi tylko od św. Wojciecha, do św. Macieja; niech pije miodek, jada kluski i ziemniaki, niech się zresztą stara obeznać z polityką i patryotyzmem swych sąsiadów i do nich zastósować. Okoliczność, że autor téj rady, nie poparł jéj sam przykładem, i jak mi mój przyjaciel powiadał, mimo predilekcyi swojéj dla sukmany, chodzi dotąd po Krakowie w paltocie, i takie patryotyczne książki, zagranicą kraju drukuje, okoliczność ta powtarzam, niech tę szlachtę bynajmniéj, od chwycenia się jego rady nieodstrasza; bo niepowinna spuszczać z pamięci maxymy Arystotelesa. *„Homines malunt exempla quam verba, quia loqui facile, praestare difficile.“*

W następnym liście, parę słów *o wadach* naszych, bo ani ci się zapewne p. redaktorze nigdy nie śniło, żebyśmy byli takiemi potworami, jak się to z trzeciego oddziału *Naszych Spraw*, niestety pokazuje.

**Wiedeń** 13 grudnia.

ꙍ Doniosłem wam dawniéj że kompania statków parowych *Lloyda*, osadzona w Tryeście, działając w porozumieniu się z tutejszym rządem, zrobiła rządowi neapolitańskiemu propozycye mające na celu zaprowadzenie stałych komunikacyj z portami neapolitańskiemi na morzu Adryatyckiem, i z portami Sycylii. *Gazeta Tryestyńska* potwierdza dziś tę wiadomość i dodaje że pomyślnego z układów spodziewa się skutku. *Austria* dziennik urzędowy tutejszego ministerstwa handlu, przychyla się całkowicie do tych życzeń i nadziei i wykazuje obszerne korzyści któreby z tego dla handlu i przemysłu obu państw wynikły. Okręta handlowe neapolitańskie pojawiają się coraz rzadziéj w Tryeście dla trudności jakie znajdują w ładunku napowrót. Jednym z najważniejszych przedmiotów tego ładunku, jest drzewo masztowe. Okręta neapolitańskie zniżając cenę tego ładunku, czynią okrętom tryestyńskim dotkliwą konkurencyą. Z drugiéj strony, statki parowe *Lloyda* ograniczone dotąd przez rząd neapolitański do przewozu podróżnych i to do jednego tylko portu Manfredonia, cierpią ze strony dochodów, jakieby znalazły w rozszerzeniu tego pozwolenia. Dowiaduję się z pewnością iż rząd neapolitański przyjął dobrze propozycye kompanii *Lloyda* i że postanowił rozpocząć układy zaraz po ukończeniu tych, które toczą się w téj chwili między Austryą i Neapolem i których celem jest konwencya pocztowa.

*Małżeństwo cesarza Napoleona z księżniczką Waza jest zerwanem.* Księżniczka ofiarowała swą rękę Fryderykowi Augustowi Albrechtowi synowi króla saskiego. Powiadają że cesarz Napoleon zwrócił swe oczy ku Hiszpanii. Inni twierdzą że się rozpoczęły układy z młodszą książęcą linią domu bawarskiego. Naczelnik tego domu Maksymilian Józef jest jenerałem-majorem w służbie króla Bawaryi.

## Przegląd Polityczny.

W Izbach pruskich nic dotąd jeszcze ważnego niezaszło. Projekta do praw są po komisyach, a organizacya stronnictw, skreślonych już dokładnie przez naszego korespondenta z Berlina, zajmuje głównie dzienniki tamtejsze.

Sprawa celna zaczyna się znów poruszać za przybyciem barona Bracka do Berlina. Traktować z nim mają ze strony Prus pp. Delbrück z ministeryum handlu i Philippsborn z ministeryum spraw zagranicznych.

W Berlinie oczekują przybycia w tych dniach księcia Mortemart jako wysłannika nowego Cesarza z notyfikacyą do dworów niemieckich północnych i zapewnieniem zachowania traktatów 1815 r.

Zgromadzenie prawodawcze miasta Frankfurtu postanowiło oznajmić senatowi, iż oczekuje wniosków jego względem całkowitego lub częściowego przywrócenia prawa z dnia 20 lutego 1849 r. (uprawnienie polityczne wszystkich mieszkańców bez różnicy wiary).

Kilkoletnia przerwa stosunków dyplomatycznych między Berlinem i Stuttgardtem ustała przez zamianowanie wzajemne posłów.

— Ostatni buletyn o zdrowiu króla Oskara przedstawia pomyślne kryzys, i znaczne już polepszenie.

— *Monitor* z d. 11 grudnia zawiera artykuł o przedłożonym Senatowi projekcie do Senatus-konsultu o liście cywilnéj cesarza. Wiadomo, że niewolno jest dziennikom mówić o przedmiotach obrad Senatu; artykuł ten, jest więc hołdem oddanym przez dziennik urzędowy téj potrzebie jawności, która jest jedną z cech charakterystycznych naszego czasu. W innym artykule zapowiada tenże dziennik, że wkrótce armia zredukowana będzie o kilka jeszcze bateryj i o parę kompanij inżynieryi.

*Monitor* zawiera nadto dekret organizujący towarzystwo kredytu ziemskiego.

PP. Fould, Abatucci, Ducos, Persigny, Fortoul, Billault, Rouher, Roger, Daviel, Thorigny i Ferdynand Barrot mianowani są komandorami legii honorowéj.

Biskup Luçon wydał powtórny okólnik do duchowieństwa swéj dyecezyi z powodu odbytéj w domu jego rewizyi a to w odpowiedzi na artykuł *Monitora* rewizyą tę tłumaczący.

— Na czwartkowém posiedzeniu Izby niższéj angielskiéj, p. D'Israëli oświadczył, że votum Izby na pozycyą budżetu podwyższającą podatek od domów, uważane będzie przez gabinet za orzeczenie Izby o ogólnéj jego polityce. Głosowanie więc na ten podatek postawione jest jako kwestya gabinetowa.

Podajemy w rubryce Anglii artykuł *Timesa* o położeniu gabinetu i stanowisku stronnictw w obec dyskusyi budżetowéj, oraz przypuszczenia, jakie czyni przeważny ten organ, na przypadek zwalenia dzisiejszego ministeryum. Godném uwagi wydaje nam się, że *Times* uważa wejście manchesterskich radykalistów pp. Cobden i Bright do przyszłéj kombinacyi ministeryalnéj nietylko za prawdopodobne, ale niemal za pożądane.

W piątek Izba niższa rozpoczęła dyskussyą nad budżetem. P. Duncombe wniósł odroczenie dyskussyi, wskazując odroczenie jako akt nieufności względem gabinetu. Sir L. Bulwer wystąpił przeciwko temu wnioskowi, podobnież p. Gladstone; chociaż ten ostatni zapowiedział, że wystąpi przeciwko budżetowi. Gdy wówczas p. D'Israeli oświadczył na interpelacyą p. Duncombe, że ministeryum uważać będzie za kwestyą gabinetową odrzucenie któregokolwiek punktu w budżecie, p. Duncombe cofnął swój wniosek odroczenia i dyskussya rozpoczęła się. Najznakomitsza była mowa p. Charles Wood, który mocno zaczepił propozycye kanclerza skarbu; poczem dyskussya odłożona została do poniedziałku,

Pewne wrażenie sprawił w Londynie rozkaz wydany do Portsmouth, aby stojące tamże okręta wojenne były w gotowości do wypłynięcia na morze. Sądzą, że okręta te wyprawione będą na morze Śródziemne, i że powodem téj wyprawy są ostatnie zajścia w Hiszpanii.

— Wiadomość o odkrytym w Neapolu spisku okazuje się bezzasadną,

Na miejsce hr. Redern posła pruskiego w Turynie, przybył tam zamianowany posłem p. Perponcher. Dnia 9go grudnia wysłano z Turynu kuryera do posła w Paryżu p. Villamarina zasyłając mu listy uwierzytelniające go przy nowym Cesarzu.

Rzym zamierza zamianować nuncyuszów przy znaczniejszych dworach niemieckich protestanckich.

**Wiedeń 13 grudnia.** Dzienniki tutejsze donosiły niedawno, że towarzystwo Lloyda austryackiego w Tryeście, zaniosło reklamacye z powodu nowego postanowienia Porty zakazującego wpuszczania statków parowych do Bosforu. *Gaz. tryestska* oświadcza, iż o ile jéj wiadomo, nie uczyniono żadnych podobnych reklamacyj, które też byłyby bezowocne, albowiem ów zakaz nie tyczy żeglugi Lloyda do Lewantu, która zabezpieczona jest osobną umową zawartą z rządem tureckim.

— *Gaz. powsz augsburgska* pisze z Czech: wielkie wrażenie zrobił obecnie list pasterski wszystkich biskupów czeskich do duchowieństwa w którym przepisane są szczególne odzieży duchownéj oznaki. Naj-

## List księcia Karola Radziwiłła.

P. Kaź. Wł. Wójcicki mając zamiar wydawać *Archiwum Domowe* gdzie będą zebrane różne pamiętniki i listy osób historycznych, udzielił z tego zbioru dwa ciekawe dokumenta *Gazecie Codziennéj* z któréj takowe wyjmujemy.

Jak wiadomo, dopiero w naszych czasach wystąpiła na jaw wielka postać księcia Karola Radziwiłła znanego pod imieniem *panie Kochanku*, w chwili, gdy żyjące o nim podania w żywém słowie gasnąć poczynały. Postać ta jaśnieje wydatnie już w niejednym utworze artystycznym, sądzimy przeto, że nie będzie bez zajęcia czytany list tegoż księcia pisany do swéj siostry, z powodu oddania ręki szlachcicowi Morawskiemu i odpis jéj bratu. — Nie dodamy żadnych uwag, bo czytelnik łatwo silny rys dumy wyczyta w nim, jak znowu w odpisie, ciekawe szczegóły do życiorysu *panie Kochanku.*

*List JO. księcia Karola Radziwiłła, wojewody Wileńskiego do siostry swéj Jejmość Pani Morawskiéj pisany.* (z autografu).

Od początków swoich dom mój dosyć lustru i powagi mający, zbiera ozdoby swoje, przez małżeńskie obojga płci przymierza z najpierwszymi w ojczyznie domami i krwią najwyborniejszą zagranicznych w zacności celujących familij.

Powiększywszy onéj zaszczyty, wielorakie z monarchami wniósł skoligacenia się; nic dotąd nie znajdowało się, coby sławę jego przyćmić mogło. Moment nieszczęśliwy, który zaplątał nierozmyślne passye W. M. Pani oszpecił tak drogie zbiory domu mego, przyniósł wieczną hańbę i nigdy nie zatartą zmazę z tak podłego złączenia się, którego każde wspomnienie łzy mi z oczu wyciska, a srogą dotkliwością serce prawie wyrywa.

Uchyl W. M. Pani nieco zaślepioną miłość, a pewnie bez ochydy śmiało nikomu nie spojrzysz w oczy, nie obejdziesz się bez zapłonienia wstydem tak sromotnego postępku, gdy szacunek, powagę, i zacność domu nieskasowaną, weźmiesz na zdrową i żywą uwagę, niepodobna abyś nie uczuła srogiego żalu, że teraz od cudzéj familii urągana, od własnéj nie nawidziana, a w potomnych wiekach liczoną będziesz pierwszą, która lustrowi domu przyniosła skazę, a tak nikczemnéj kondycyi oddałaś honor i życie swoje. Nie możesz się W. M. Pani na żadną przykrość opieki mojéj uskarżać. Doznawałaś obfitego dla siebie affektu braterskiego bez odmiany, i z dowodów jego zawsze korzystałaś. Cóż za niewdzięczność, taką mi kochającemu bratu wyrządzać krzywdę, jaka ledwie mię w grób nie wpędziła, w czasie jeszcze takowym, w którym ogarniony byłem utrapieniem i nieszczęśliwościami. Zamiast politowania nad strapionym stanem moim, który jeżeli wrodzonéj miłości nie wymógł względów, za cóż byłaś zawzięta i twarda na własny honor, iż go bezwstydnie z gruntu zniszczyłaś. Bez porywczości zastanów się w dobréj refleksyi sama W. M. Pani, osądzisz, żeś godna téj nagany, jaką odemnie odbierasz, i od familii naszéj mieć będziesz.

Upewnić zatem mogę, i wieszczym duchem przenikam iż co sobie ulubionego obrałaś w krótkim czasie obrzydzisz, postępku żałować, i nieszczęśliwe życie opłakiwać będziesz.

W teraźniejszéj sytuacyi mojéj, nie unikając jednak względu na prośby W. M. Pani, posyłam ordynans do Białego Kamienia, aby za jéj odezwą dodawali żywności, jakie się znajdują, a na Ukrainę assygnacyę, żeby na rok wypłacono złp. 40,000. Kontentuj się tym W. M. Pani nim da Bóg powrócić do ojczyzny, i pamiętaj żem był zawsze z prawdziwym afektem uniżonym sługą

*Książe Karol Radziwiłł m. p.*

Die 28 Octobra 1765 z Gimey w Transylwanii.

*Respons*

*Imci Pani Morawskiéj na list Imci Księcia pisany.*

„Przełożone Waszéj Książęcéj Mości w liście z Transylwanii do mnie pisanym refleksye cierpliwie wyczytawszy, nie znajduję w sobie tak wielkiéj winy, jaką w osobie mojéj Wasza Książęca Mość nierychło i nadal, aż z zagranicy, upatrujesz.

Wspominasz Wasza Książęca Mość o lustrach, ozdobach i powadze domu naszego, a snać sam w nich, albo niedobrze, albo pochlebnym przejrzałeś się okiem, bo inaczéj szkaradniejszą nierównie ujrzałbyś plamę, która cały dom oszpeca, aniżeli we mnie tę skazę, która przy mnie jednéj szczególnie zostaje.

Wiem o tym, że sławni cnotą, męztwem, rozumem, antecessorowie nasi, przy pierwszych dostojeństwach, fortunach, i dostatkach w miłéj ojczyznie wiek swój kończyli, a Wasza Książęca Mość honor z ojca naszego wzięty przez ambicyę i złe rzady swoje utraciwszy, rozległe dobra, znaczne apparencye, złoto, srebro, klejnoty, z tylu źródeł familii naszéj zebrane, marnie rozproszywszy, z pierwszego w Litwie senatora, stałeś się ubogim tułaczem! I toć to nie jest dla imienia zmazą, i toć to wszystkim należącym przez samo okropne wspomnienie, niepowinno łez z oczu wyciskać, a srogą dotkliwością serce prawie wyrywać?

Pytam się dopiero Waszéj Książęcéj Mości, co za równość miary, gatunku i złości, występku mego z występkami jego?

Jam będac księżniczką, poszła za szlachcica, i toż to ma być *crimen status?* I toż to miało mięszać i kłócić ojczyznę? Bynajmniéj! A co większa musiałam tak uczynić, kiedy Wasza Książęca Mość, na stan i kondycyę moją nie respektując, konno po niepotrzebnych *Farsaliach*, ustawicznie z sobą włóczyłeś, i z Rzecząpospolitą wojować kazałeś, przez co zbrzydziwszy tak podłe życie, zbrzydziłam zarazem honor i urodzenie.

Weź zatym Wasza Książęca Mość postępki własne, nie na parcyalną uwagę, a osądź siebie!

I wolnoż było starszemu bratu, Waszéj Książęcéj Mości i mężczyznie iść za namiętnością i passyami a kazać sobie ślub dawać w Nieświeżu z pewną panienką od froncymeru mego, a ja jako dama z natury słabszą będąc, żem tak gorąco i nierozmyślnie uczyniła, wielki ztąd dla mnie Wasza Książęca Mość ekscess upatrujesz, i srodze upominasz, co mnie bardziéj aniżeli kogo z familii dotykać powinno?

Za ordynans do dóbr Białego-Kamienia pokornie dziękuję, chociaż wiem że i samemu Waszéj Książęcéj Mości w teraźniejszéj sytuacyi zostającemu, tylko jak z kamienia importacye przychodzą. Ukraińskie dobra życzę dla siebie menażować dla łatwiejszego transportu intrat na Wołochy.

Powrotu z Transylwanii do własnéj ojczyny (choć już niemasz po co) jak najprędszego Waszéj Książęcéj Mości życzę — zostając itd.

bardziéj zaś przeciwném kanonom i surowo zakazanem jest noszenie długich spodni w miejsce palonych butów lub pończoch z trzewikami.

— Dzienniki peszteńskie ogłaszają obwieszczenie c. k. zarządu dystryktowego Budy i Pesztu, tyczące się przepisu utrzymania bezpieczeństwa w kraju. Między innemi zakazanem jest tam posiadanie koni i siodeł w pewnych okolicach ludziom nie mogącym się wykazać z ich potrzeby, jeżdżenie na koniu pastuchom końskim nie za stadami, a pasterze innego bydła mają używać osłów pod wierzch.

— Sąd wojenny peszteński w dał wyrok na Adama Szabo aptekarza w Magoczu, lat 50 liczącego, żonatego, bezdzietnego, skazanego zaocznie, a w maju r. b. schwytanego i skazał takowego za udział w rewolucyi na śmierć przez powieszenie i utratę majątku. Kara ta w drodze łaski zamienioną została na 4-letnie więzienie w twierdzy z utrzymaniem w mocy konfiskaty.

— *Gaz. konserw. Szl.* pisze z Wiednia o zamęściu księżniczki Karoli Waza z księciem Albertem Saskim domniemanym następcą tronu, że zabiegi babki jej owdowiałéj księżnéj Stefanii Badeńskiéj, aby ją skłonić do związku z Cesarzem, rozchwiały się o stanowczy upór ojca, który przyzwoleniem swojém na ten związek zaprzeczyłby zasadzie na któréj polegają własne jego pretensye do tronu dotąd nie zrzeczone. Przejście księżniczki na wiarę katolicką nastąpiło nie dla połączenia się z ówczesnym prezydentem, ale właśnie z księciem Albertem, gdyż jak wiadomo dwór saski jest katolicki.

— *Gazeta di Mantua* podaje listę skazanych za zbrodnię stanu (o których pokrótce już doniesiono) z następującemi szczegółami: 1. Tazzoli z Canneto, zamieszkały w Mantui, lat 39, ksiądz i profesor w seminaryum biskupiem, był jednym z głównych przywódzców mantuańskiego komitetu rewolucyjnego, którego zamiarem było wzniecić powstanie ludu i tym sposobem dokonać gwałtownego odłączenia królestw Lombardyi i Wenecyi od Austryi, tudzież zrepublikanizowanie tych krajów. Zostawał on w związkach z innemi komitetami rewolucyjnemi i z Mazzinim, rozpowszechniał niezmiernie wielką ilość losów pożyczki Mazziniego i projektował doszłą do skutku w celach rewolucyjnych lombardzko-wenecką pożyczkę. Miał on wiadomość o zamierzonym przez Wenecyanina Scarsellini zamachu na życie NPana, i prócz tego radą i czynem brał udział w planie gwałtownéj zmiany formy rządu. 2. A. Scarsellini z Legnago, zamieszkały w Wenecyi, lat 29, katolik, bezżenny, rzeźnik i właściciel domu, jeden z przywódców komitetu centralnego rewolucyjnego w Wenecyi mającego zamiar obalenia rządu. W sprawie tego komitetu jeździł on kilka razy do Turynu, Genui i Londynu, umawiał się z Mazzinim względem wybuchu buntu, zajmował się dostawą broni, zamierzył uczynić zamach na życie NPana i działał w interesie partyi rewolucyjnéj przez organizowanie innych komitetów i rozpowszechnienie losów pożyczki Mazziniego. 3. R. de Canal, lat 28, bez stałego zatrudnienia. 4. G. Zambelli malarz portretów lat 28. 5. G. Paganoni ajent handlowy, 33 lat, wszyscy trzéj z Wenecyi, katolicy nie żonaci, byli naczelnikami rewolucyjnego komitetu weneckiego i przez werbowanie sprzysiężonych i rozpowszechnianie losów Mazziniego działali w celu gwałtownéj zmiany formy rządu. Mieli oni wiadomość o zamachu zamierzonym przez Scarselliniego. Prócz tego Canal i Zambelli utworzyli komitety rewolucyjne w Padwie, Wicencyi i Treviso. 6 A. Mangili z Medyolanu, zamieszkały w Wenecyi, kupiec, lat 28, katolik, żonaty, głosował za utworzeniem rewolucyjnego komitetu centralnego w Wenecyi, znajdował się na wielu posiedzeniach i zgromadzeniach tegoż i znaczne złożył kwoty na pożyczkę Mazziniego. 7. Dr G. Faccioli, adwokat z Werony lat 42, katolik, bezzenny, członek tajnego towarzystwa rewol. w Weronie, sprowadził połaczenie rewolucyjnych komitetów centralnych w Wenecyi i Mantui, prz dsiębrał wiele podróży w interesie partyi rewol. i okazał wielką dla niéj gorliwość. 8. Dr C. Poma lekarz pomocniczy przy cywilnym szpitalu w Mantui, lat 29 katolik, bezżenny, członek towarzystwa tajnego mantuańskiego, przechowywał w mieszkaniu swojem pisma podburzające przeznaczone do rozpowszechnienia, i ostatnich zapust otrzymał od jednego z naczelników komitetu mantuańskiego nakaz zabicia przez morderców c. k. komisarza policyi Rossi, nakaz ten przyjął i przygotowania po temu czynił. 9. Dr G. Quintavalle lekarz z Mantui, lat 41, katol. wdowiec, członek tajn. tow. mant. i czas niejaki kasyer komitetu, miesięcznemi wkładkami i kupnem losów Mazziniego udzielał buntowi środków i posiadał pisma podżegające. 10. G. Ottonelli z Goito proboszcz u ś. Sylwestra w prowincyi mantuańskiéj, lat 42, dał się wciągnąć do spisku przez Tazzolego i miesięcznemi wkładkami i zakupnem losów Mazziniego popierał środki rewolucyjne. Wszyscy skazani na śmierć: w drodze prawa wyrok ten potwierdzony i dokonany przez szubienicę na Tazzoli, Scarsellini, de Canal, Zambelli i Poma; w drodze zaś łaski pozostali pięciu, skazani zostali na więzienie w kajdanach, jakoto: Paganoni i Faccioli na lat 12, Mangili i Quintavalle na 8, Ottonelli na 4ry lata.

## Francya.

**Paryż 10 grudnia.** Cesarz zwiedzał wczoraj nowe koszary, wznoszące się naprzeciw Hôtel de Ville. J. C. Mość udał się tamże konno z dwoma tylko adjutantami, i pierwszy przejeżdżał wzdłuż całą ulicę Rivoli, która od dziś wieczora otwartą będzie dla pieszych, a za kilka dni również dla powozów.

— P. Berryer otworzył wczoraj *konferencyą adwokatów*, jako wybrany naczelnym rzecznikiem (batonnier). Zgromadzenie było nadzwyczaj liczne i świetne. Znajdowały się na niém wszystkie znakomitości magistratury. Pan Berryer miał przepyszną mowę, pełną mądrych rad dla młodych ludzi, wstępujących do adwokackiego zawodu. Rzęsiste oklaski wywołało następne mowy téj wyrażenie: „Spokój sumienia jest pociechą wśród niepokojów i nieszczęść publicznych“. W końcu oświadczył mowca, że porzuciwszy polityczne życie w skutku okoliczności, szukał napowrót schronienia w szlachetnych pracach swojego dawniejszego zawodu. Ostatnie słowa jego były: „Panowie, mownica polityczna umilkła, ale świątynia sprawiedliwości jest nietykalna!“ Trzykrotny oklask uwieńczył te wyrazy.

— Dekretem cesarskim z dnia 4go b. m., hrabia Aleksander Colonna Walewski, poseł Francyi przy dworze królowéj W. Brytanii, mianowany W. oficerem legii honorowéj.

— Mówiono dzisiaj, że p. Rothschild powołany został do cesarza, że J. Cesarska Mość starał się skłonić go, aby nietamował więcéj podwyżki publicznych papierów, przez usunięcie się od interesów. P. Rothschild objawił wprawdzie bardzo dobitnie niechęć swoją ku pp. Fouldom, stojącym dzisiaj na czele finansowego ruchu, ale miał opuścić naczelnika rządu w lepszém usposobieniu. Znaczna podwyżka rentów na dzisiejszéj giełdzie, zdaje się potwierdzać tę pogłoskę, która zresztą niepierwszy raz już obiega.

— Marszałek Hieronim ma w tych dniach zająć mieszkanie w Palais-Royal, syn jego Napoleon w Elizeum, a księżna Matylda Demidow w Luwrze.

— Dzienniki legitymistyczne podają codziennie nazwiska legitymistów, składających piastowane przez siebie urzęda gminne i municypalne.

## Anglia.

**Londyn 10 listopada.** *Times* zastanawia się dzisiaj nad położeniem gabinetu i stanowiskiem stronnictw w obec rozpoczynającéj się dyskussyi nad budżetem. „Jedna część budżetu, pisze ten dziennik, przyjęta została bez dyskussyi. Kredyta na wzmocnienie obrony krajowéj zostały uchwalone, a ani pan Bright ani p. Cobden nieodezwali się choćby jedném słowem przeciwko temu. To milczenie rowne jest znaczące, jakby niém być mogła mowa najpierwszéj parlamentarskiéj znakomitości. Jednomyślność bowiem Izby w téj kwestyi zbyt powszechnie była znana, aby jakąkolwiek można w niéj przypuścić było opozycyą. Za kilka dni wszakże przyjdą pod głosowanie drażliwsze punkta budżetu, a jeźli opozycya zręcznie działać będzie, to gabinet łatwo może być pobitym. Jeźli do tego przyjdzie, to może za parę tygodni trzeba nam będzie oglądać się za nowem ministeryum. Cóż się wówczas stanie? Przedewszystkiem uważać należy, że rząd jedynie przez koalicyą, wedle pewnego stałego planu działającą, pobitym być może. Gdyby Whigi, Peeliści i ekonomiści (tj. szkoła Manchesterska) siły swoje skojarzyli, to mogliby w każdéj chwili przeprowadzić co tylko zechcą. Ale do tego potrzeba przedewszystkiem aby mieli jeden wspolny plan opozycyjny i uderzyli z nim pospołu. Przypuśćmy, że te trzy partye nie dla prostego widzimi się zostawiły lorda John Russell na koszu, ale tylko dlatego aby przez czas niejaki na ławie opozycyjnéj zasiadał i wprawił się cokolwiek do karności. W takim razie, nieposadzonoby go już poprostu na ławie ministrów, aby tylko zeszłoroczne *status quo* przywrócić; przyjęto by go jedynie pod warunkiem stanowczéj poprawy swojego gabinetu i swéj polityki. Wtedy dopiero chodzić będzie o to, w którą słabą stronę dzisiejszéj administracyi uderzyć, czyli na podwojony podatek domowy czy na inną jaką powstać propozycyą.

„Ale przypuściwszy, że to skojarzenie frakcyj opozycyjnych przyszło do skutku, że gabinet Derby rozbity, wytacza się ważniejsza kwestya, w jaki sposób zwycięzcy podzielą się zdobyczą? Inna to rzecz razem walczyć, a razem żyć. Najłatwiéj jeszcze przyszłoby pozbyć się niezdatnego ballastu ostatniego whigowskiego ministeryum. Gdyby na opróżnione w ten sposób miejsca wzięto dwóch lub trzech Peelistów, albo wprost panów Cobden i Bright, to możnaby o takiéj kombinacyi powiedzieć, że ją kraj przyjmie bez zadziwienia, a w Izbie niższéj będzie sobie miała większość zapewnioną. Ale jakże te różnorodne żywioły będą razem działały? Może nie tak źle jak się to na pierwszy rzut oka wydaje. Gdy Peeliści będą się starali tak postępować, jakby wedle ich przekonania, postępował sam Robert Peel, to więc jako liberaliści tyle są warci co lord John Russell, a może i więcéj. Zaś pp. Cobden i Bright nabraliby w urzędowaniu urzędowych zalet: taktu, roztropności i umiarkowania, jak już tylu przed niemi mężom powiodło się. Ich milczenie na ostatniem posiedzeniu pokazuje, czego przy dobréj szkole mogliby dokazać. Tak gabinet mógłby się skojarzyć i wejść w życie. Więcéj, o żadnym gabinecie przepowiadać niemożna. Szlachta ziemska niebyła by mu przyjazną. Tem lepiéj może. Palmerston nienależałby do niego. Równie on niebezpieczny dla przyjaciół, jak dla nieprzyjaciół. Prawda, że dotąd whigowie nigdy jeszcze niewdali się w koalicye, a gdy się do takowéj skłaniali, niewielka panowała między niemi harmonia. Aleź wszystkie stronnictwa w końcu poddać się muszą konieczności. Uczucie téj konieczności i instynkt własnéj konserwacyi naprzeciw wspólnego nieprzyjaciela, może spowodować większą harmonią myśli i czynu, aniżeli na pierwszy rzut oka zdaje się to możebnem. Rząd dzisiejszy jest zagrożonym. Dawny gabinet lorda Russell jest niepodobnym. Cóż więc pozostaje? Oto, przyjść musi do jakiejś koalicyi, a ta którą tu wskazujemy, jeszcze najpodobniejszą jest do prawdy.“

— Wczoraj odbył się coroczny bankiet lorda-majora, który odłożony został z powodu śmierci księcia Wellingtona. Nieznajdował się na nim ani lord John Russell, chociaż reprezentant City w parlamencie, ani lord Palmerston, ani żaden inny członek opozycyi, pomimo że tegoroczny lord-major, p. Challis, sam zasiada na ławie opozycyjnéj. Natomiast znajdowali się na téj uczcie najznakomitsi członkowie gabinetu, a hr. Derby i p. D'Israeli najdłuższe wnieśli toasta. Lord Derby oddając część zachowaniu się ludności stolicy w dniu pogrzebu księcia Wellingtona, rzekł, że w dniu tym owładnęło go uczucie dumy, a zarazam pokory: dumy, że należy do tak wielkiego narodu, pokory, że wśród niego tak wysokie a niezasłużone zajmuje stanowisko. Wyrazy te huczne zyskały oklaski. Z ciała dyplomatycznego sam tylko był poseł amerykański p. Ingersoll, który wniósł toast na cześć ścisłych stósunków przyjaźni między Anglią a Stanami Zjednoczonemi.

— Komitet przyjaciół Polaków odbył w poniedziałek posiedzenie w Guildhall, w celu przedsiewzięcia potrzebnych do tegorocznego balu polskiego przygotowań. Dzisiejszymi patronami i patronkami tego dobroczynnego dzieła są: Księstwo Argyle, księstwo Southerland, lord i lady Palmerston, baron Rothschild z żoną, hrabstwo Harrowby, lord i lady Stanley itd. Prócz tych, jak zawsze lord Dudley Stuart, lord Mayor i szeryfowie londyńscy i hrabstwa Middlesex.

— Królewskie komissye emigracyjne zmuszone zostały prace swoje na czas niejaki zawiesić, gdy liczba osób zgłaszających się o przewiezienie do Australii, pod położonemi przez rząd warunkami, w żadnym niezostaje stósunku z liczbą i objętością okrętów jakiemi rząd rozporządzać może.

## Hiszpania.

Uzupełniając wiadomości o wypadkach w Madrycie dnia 3go grudnia, podajemy następujące pismo ministra-prezydenta do królowéj:

„Pani! Po otrzymaniu upoważnienia od W. Król. Mości, rząd zamierzał przedłożyć kortezom dwa projekta do praw: jeden o budżecie państwa na rok 1853, drugi o reformie ustawy monarchii, tudzież rozmaite inne projekta do praw, stanowiących system organizacyi politycznéj, i projekta te na kongresie deputowanych odczytać. Gdy wszakże zamianowanie biura kongresu, które wczoraj się odbyło, mimo umiarkowanego charakteru swojego, nie było przychylne ministerstwu; i gdy nadto, zaledwie po ukonstytuowaniu się kongresu przedłożono wniosek, z którego bliższém oznaczeniem rząd W. K. Mości wstrzymuje się, a oceniając z góry projekt reformy w duchu nieprzyjaznym, zaczepiono rząd, zanim poznano bliższe ustępy projektu: przeto ministeryum uznało za rzecz stósowną przedstawić W. K. Mości te ważne wydarzenia, abyś Pani w swojej monarszéj woli postanowić raczyła, czyli obecni ministrowie mają ustąpić z posad, któremi W. Kr. Mość podziś dzień zaszczycać ich raczyłaś. W. Kr. Mość widziałaś się być spowodowaną, w pełnéj i wolnéj woli swojej, okazawszy zarazem jak najwyraźniéj, iż ministeryum całe zaufanie W. K. Mości posiada, nakazać rozwiązanie kongresu, co się też dzisiaj stało. Ponieważ w skutku tego rozwiązania, niepodobna było przedłożyć kortezom pomieniony projekt reformy, i ponieważ W. Kr. Mość zamierzasz takowy poddać pod obrady przyszłego zgromadzenia kortezów, przeto Rada ministrów ma zaszczyt przedstawić W. K. Mości potrzebę ogłoszenia tego projektu, aby podawszy go do wiadomości wszystkich, kraj mógł powziąść o nim sprawiedliwe wyobrażenie, i aby senatorowie i deputowani, którzy naradzać się nad nim bedą, jasne mogli mieć o nim zdanie. Tym sposobem Pani, wielkość dobrodziejstwa, którém macierzyńskie serce W. Kr. Mości pragnie Hiszpanów

obdarzyć, należycie da się ocenić. Racz przeto W. Kr. Mość udzielić swojego monarszego przyzwolenia na projekt dekretu, który w porozumieniu się z Radą ministrów, mam zaszczyt W. Kr. Mości przedstawić".

Powyższe pismo zamieszczoném zostało w urzędowéj gazecie, a po niém następuje dekret królewski, nakazujący zgodnie z propozycyą ministra Bravo-Murillo, ogłoszenie projektów, tyczących się ustawy, organizacyi senatu, wyborów deputowanych na zgromadzenie kortezów, regulaminu Ciał prawodawczych, stosunków między obiema Izbami, bezpieczeństwa osób i własności, publicznego porządku i godności grandów, tudzież tytułu królestwa. Projekt ustawy mieści w sobie **41** artykułów i jeden dodatkowy. Ponieważ jest on tylko projektem, który za 4ry dopiéro miesiące przyjść ma pod obrady, przeto nadmieniają się tu jedynie główne jego punkta, któremi są: religia narodu hiszpańskiego jest wyłącznie rzymsko-katolicka. Stosunki kościoła do państwa, oznaczone będą przez konkordaty między koroną i Rzymem zawrzeć się mające, a które będą miały moc i powagę praw. Żaden podatek niemoże być rozpisany i ściągany bez przepisania go na drodze prawodawczéj. Senat sądzić będzie ministrów zaskarżonych przez Izbę deputowanych. Budżet przedstawiony będzie corocznie kortezom do sprawdzenia i uchwalenia. Sprzedaż własności publicznéj i zaciąganie pożyczki skarbowéj, tylko na drodze prawodawczéj nastąpić może. Na początku każdego rządu oznaczoną być ma lista cywilna króla i rodziny królewskiéj.

Projekt do prawa o wyborach deputowanych do kortezów, najwięcéj cechujesystem p. Murilla, i dlatego podajemy tu główne artykuły jego: Tytuł I. O zgromadzeniu kongresu deputowanych. § 1. Kongres składać się będzie z **171** deputowanych, wybieranych bezpośrednio i każdy w jednym tylko okręgu wyborczym. Podział prowincyj na okręgi i liczba deputowanych w każdym z nich mająca się wybierać, oznacza się według etatu następującego: § 2. Aby zostać deputowanym, potrzeba 1sze: być Hiszpanem z urodzenia lub synem rodowitego Hiszpana; 2gie: mieć wieku lat **30**; 3cie: płacić od dwóch lat przed dniem wyboru **3000** realów podatków stałych, lub **2000** realów, z których **500** od nieruchomości lub **1000** od samych ruchomości. Paragraf 5ty. Niemogą być deputowanymi choćby zadosyć uczynili warunkom §em 2gim przepisanym, 1sze: duchowni; 2gie: wojskowi w czynnéj służbie, lub użyci jako komissarze; 3cie: urzędnicy i ajenci sądowi; 4te: urzędnicy, którzy ze względu na służbę i obowiązki swoje, nie mieszkają w Madrycie i niepobierają **30,000** realów rocznéj płacy; 5te: urzędnicy zamorskich prowincyj. — Tytuł II. O wyborcach. Wyborcy okręgowi składają juntę, która wybiera deputowanego. Aby zostać wyborcą potrzeba, 1sze: mieć skończonych lat **25**; 2gie: być Hiszpanem, i przynajmniéj od dwóch lat przed rozpoczęciem spisywania list wyborczych zamieszkiwać w kraju; 3cie: być jednym z **150** najwyżéj opodatkowanych ogólnemi podatkami stałemi lub niższą klassę podatkową płacić, jaka potrzebna jest do uzupełnienia potrzebnéj liczby.

Projekt do prawa tyczącego się bezpieczeństwa własności mówi, że kara konfiskaty majątkowéj nigdy orzeczoną być niemoże.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 15 grudnia. Z nadeszłych dziś listów z Tryestu dowiadujemy się, iż w dniu 11 b. m. odpłynął ztamtąd parowym statkiem *Lloyda* austryackiego, p. hr. Adam Potocki, który wraz z żoną swoją i w towarzystwie pp. hr. Kazimierza Potulickiego, Maurycego Manna, Franciszka Tepy i lekarza Greka Mikeli, udaje się naprzód do Aleksandryi, zkąd Nilem popłynąć ma całe towarzystwo do Kairu i zwiedzić katarakty, a następnie lądem do Palestyny, Syryi, Arabii, Natolii i Carogrodu. Podróż ta potrwa kilka miesięcy, byle wypadki na wschodzie nie przeszkodziły wykonaniu jéj całkowicie wedle zamierzonego planu.

— Niedawno zamordowano pod St. György w Węgrzech bogatego dziedzica nazwiskiem Gindly, i nie można było odkryć sprawców. Sędzia z Szexard, który tam przybył na śledztwo, wracał właśnie z pogrzebu zamordowanego, kiedy ujrzał jakiegoś obcego, który mu się zdawał być podejrzanym. Kazał go przeto ścigać hajdukom, a ci puścili się za nim w pogoń. Nieznajomy wpadł do jednego domu i tam znaleziono go pod łóżkiem, a że miał przy sobie pistolet, przeto podejrzenie wzmogło się i sędzia wziął go ze sobą do Szexard. Kilkodniowe badanie nie mogło nic wszakże wykryć. Wkrótce potem przybyła tam żona aresztowanego, a stróż więzienny powiedział jéj, że mąż jéj tak długo więziony będzie o głodzie póki się nie przyzna do morderstwa Gindlego. Wtedy kobieta ta stawiła się przed sędzią i rzekła doń: „Wielmożny panie, niegłodź mojego męża, bo lubo on hultaj, wszakże nie było go w czasie morderstwa w mieszkaniu Gindlego, ale idź i popytaj o to rektora." (Rektorami nazywają w Węgrzech nauczycieli reformowanego wyznania). W rzeczy saméj okoliczności przytoczone przez tę kobietę wzbudziły w urzędniku podejrzenie, i przedsiewziął wedle jéj wskazań śledztwo. Okazało się, że jeszcze w lecie układano się w mieszkaniu rektora nad sposobem zrabowania kilku bogatych osób. Wiedziano, że Gindly ma u siebie gotowiznę 50—60,000 złr. i knowano zamachy przeciw kilku innym jeszcze osobom w okolicy i przeciw siostrze Gindlego. Wspólnikami téj zbrodni miało być bardzo wiele osób, bo przeszło 40 ich uwięziono z rozmaitych klas mieszkańców i do Pesztu odwieziono, a między niemi znajdują się rektorowie, adwokaci itp. Przywódzcą był niejaki Nosslopy, którego oddawna szukano po Węgrzech, a teraz schwytano w samym Peszcie. Nosslopy, aby zmienić rysy twarzy posmarował ją rozczynem kamienia piekielnego, który mu bliznami twarz okrył, tudzież okroił sobie koniec nosa, ale że wspólnicy jego okoliczność tę zeznali, przeto posłużyła ona do tém łatwiejszego wykrycia jego.

**Przyjechali do Krakowa** od dnia 14go do dnia 15go grudnia: Franciszek Grimm z Czerniowic. Marya Corsar z Synowic. Fryderyk Keilner z Prus. Józef Wiktor z Wiednia. Henryetta Hallade guwernantka z Prus. Franciszek Ropp z Tarnowa. Feliks Kamiński z Wolicy. Zdzisław hr. Zamojski z Oleszyc. Edward Mettke z Wrocławia.

**Wyjechali**: Ignacy hrabia Dembicki do Nieznanowic. Antonina Rylska do Rzeszowa. Ferdynand Cielecki do Lwowa.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** 14 grudnia. Gościńcem michałowskim zwieziono dziś wielką ilość zboża, natomiast od Barana, gdzie niema drogi bitéj i dowóz nie w każdéj porze roku łatwy, bardzo mało. Kupujących zjawiło się na targu znacznie, tak miejscowych jak i z Galicyi, i pokup mianowicie pszenicy był chciwy, a ceny utrzymały się niezmiennie; żyto lubo nie zniżyło się bynajmniéj, nie było jednak tak poszukiwane; jęczmień szedł słabiéj nieco i płacony po 7½ kr. niżéj ostatnich targów; owies chętniéj kupowany, poskoczył na 15—20 kr. wyżéj. Podobnież groch i jagły nieco lepiéj płacone. Około 650 korcy żyta sprzedano po 7½—8 złr. Pszenicy do 700 korcy po 8¾ do 9⅞. Jęczmienia do 300 korcy po 5½ do 6⅛. Grochu około 60 korcy po 8½ do 9⅓. Jagieł 20—30 korcy po 10½ do 11½ i 11¾. Owsa blisko 200 korcy po 3⅛ do 3⅓ złr. W ogóle usposobienie na targu bardzo niepewne, a tylko ostatnie zmiany targowe na granicy i złe drogi zdołały utrzymać zboże na téj wysokości cen. Zdaje się wszakże, że na przyszły targ jeśli przymrozki od dwóch dni zaczęte potrwają, dowóz będzie znaczny, a lubo ceny nie wiele się zapewne zmienią, wszakże powrócą do przedparotygodniowych.

### CENY ZBOŻA

*na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.*

| W KRAKOWIE dnia 14 grudnia 1852 roku. | I. Gatunek. od | | do | | II. Gatunek. od | | do | | III. Gatun. od | | do | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr |
| Korzec pszenicy | 9 | — | 9 | 45 | 8 | 30 | 8 | 45 | — | — | 8 | — |
| „ „ jaréj | — | — | 8 | 45 | — | — | 8 | 30 | — | — | — | — |
| „ żyta | — | — | 7 | 45 | — | — | 7 | 30 | — | — | — | — |
| „ jęczmienia | — | — | 6 | 15 | 5 | 30 | 5 | 22½ | — | — | 5 | 7½ |
| „ owsa | — | — | 3 | 30 | — | — | 3 | 15 | — | — | 3 | 7½ |
| „ grochu | — | — | 9 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ jagieł | — | — | 11 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ bobu | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ wyki | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ tatarki | — | — | 4 | — | — | — | 3 | 30 | — | — | — | — |
| „ prosa | — | — | 6 | 45 | — | — | 6 | 30 | — | — | 6 | — |
| „ rzepaku zimowego | — | — | 9 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ rzepaku letniego | — | — | 7 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ ziemniaków | — | — | 3 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Cetnar siana wagi krakows. | — | — | 1 | — | — | — | — | 54 | — | — | — | — |
| „ słomy „ | — | — | 1 | — | — | — | — | 45 | — | — | — | — |
| Gar. spirytusu z opłatą | 3 | — | 3 | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ okowity „ | — | — | 2 | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ masła czystego | — | — | 3 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| funt „ „ | — | — | — | 20 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kopa jaj kurzych | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Drożdży wanien. z piwa marcow | — | — | 2 | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ „ dubeltow. | 1 | 15 | 1 | 45 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kaszy jęcz. miarka | — | — | — | 33 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ częstoch. | — | — | 1 | 12 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ pszennéj | — | — | — | 52 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ perłowéj | — | — | 1 | 15 | — | — | 1 | 10 | — | — | — | — |
| „ tatarcz. całéj | — | — | 1 | 4 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Pęcaku | — | — | — | 36 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Mąki z pod krupek | — | — | — | 24 | — | — | — | — | — | — | — | — |

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Wojciech Lieke.* *Józef Mroszkiewicz.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 15 grudnia.* Metaliki 5-proc. 94⁷⁄₁₆. — Metaliki 4½-proc. 81¹³⁄₁₆. — Metaliki 4-proc. 75½. — 4-proc. z 1850 r. 92¹⁄₁₆ — 2½-proc. 49½. — 1-proc. 19½. z ciągn. z 1830 r. 250, 302½. — Augsburg 114¼. — Londyn 11 kr. 7—9. Paryż 133¾. — Akcye Bankowe 1348. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 230. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97⁷⁄₁₆. B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

**Kurs krakowski** 16 grudnia. Banknoty 90¾. — Pruski kurant 102⅙. — Imperyały ros. 34 gr. 15. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15 — Listy Król. Pols. z kup. dają 101½, żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają 91⅔ — żądają 92. Cwancygery stare 103½, nowe 104.

**Kurs lwowski** z dnia 12 grudnia. Dukat holend. 5 złr. 21 kr. — Dukat ces. 5 złr. 23 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 21 kr. — Rubel ros. 1 złr. 48½ kr. — Talar pruski 1 złr. 40 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20½ kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. — kr. w m. k. 12 Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

**Kurs wiedeński** z dnia 14 grudnia. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. 84½. — Akcye Banku wied. 1342. — Akcye kolei żel. szl. 239½. — Agio od złota 19, od srebra 14.

**Kurs wrocławski** z d. 14 grudnia. Banknoty austryack. 89¹⁄₁₂ ż. Banknoty polskie 97 ¹⁄₁₂ d — Listy zastawne polskie dawne i nowe 99 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105¼ ż., dto. 3½% 97¾ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 90 d.


## Inseraty.

**W Kamienicy** przy ulicy **Grodzkiéj pod L. 225 i 226**

są każdego czasu do wynajęcia następujące mieszkania: **Drugie piętro** od frontu, składające się z 8miu pokoi, przedpokoju, kuchni i 3ch pokoi obok niéj.

**Drugie piętro** w oficynie, składające się z kuchni, 3ch pokoi, do których to obojga należą odosobnione strychy i piwnice; — tudzież

**2 Sklepy** ze składami. — Bliższa wiadomość w handlu bławatnym *Alojzego Schwarza*, właściciela powyższéj realności, zamieszkałego w rynku głównym w domu Wgo *Treitlera*. 1627-1-3

(1555) **Nakładem księgarni** (5-6)

***Ferd. Baumgardtena***

w KRAKOWIE wyszedł

**KALENDARZ ŚCIENNY**

**na rok 1853.**

obejmujący także wszystkie święta kościelne, dni postu, odmiany księżyca, kalendarze **ruski** i **żydowski**, oraz

**TABELLĘ STĘPLOWĄ.**

Cena tego Kalendarza zalecającego się ozdobném wydaniem i pięknym papierem jest **15 kr. mk.**

Egzemplarz wyciągnięty na tekturze, **kosztuje 20 kr.**

(1587) **Dzierżawa** (2-3)

**OGRODU STRZELECKIEGO**

**w Krakowie.**

Ogród Strzelecki w Krakowie najwięcéj przez Publiczność uczęszczany, z prawem korzystania z konsensów na traktyernią, wyszynk wina i innych napojów, billard, z pałacu, domu mieszkalnego od frontu, pod korzystnemi warunkami jest do wydzierżawienia od dnia 1go maja 1853 roku. Warunki okaże pan Józef Bartl, członek Tow. Strzel. w mieszkaniu swojém pod L. 339. — w Rynku głównym, każdego czasu.

**Drożdży prassowanych** — z fabryki pierwszéj codzinnie świeży transport odbieram. (1636-1-4) **Michał Statowski**, w Sukiennicach.


## Ostatnie Wiadomości.

Korespondent nasz wiedeński pisze nam, iż N. Pan w tych dniach udaje się do Berlina.

*Depesza telegraficzna* z Paryża 13 grudnia donosi: Senat na wczorajszém posiedzeniu swojem uchwalił listę cywilną cesarza w summie 25 milionów, a dotacyą rodziny cesarskiéj oznaczył na półtora miliona rocznie. Dzisiaj komissya senacka zajmuje się Senatus-konsultem zmieniającym konstytucyą.

Poseł hiszpański złożył cesarzowi listy wierzytelne swojéj monarchini.

Depesza telegraficzna z Londynu 13 b. m. donosi: Rozprawy nad budżetem znowu zotały odroczone. Cobden przemawiał przeciw. Dziś wieczór spodziewają się głosowania.

*Gaz. Tryestska* donosi, że Czarnogórcy wymordowali w Zabiaku wszystkich zdolnych do broni mieszkańców, zostawiwszy tylko starców, kobiety i dzieci. Kanonierom darowano życie pod warunkiem, iż będą służbę pełnić przy działach twierdzy przeciw Turkom.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ | GODZINA | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura. | STOP. CIEPŁA według Reaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE. | ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 14 | 2 | 27" 4"'. 901 | + 0° 3 | 1"' 78 | wpn. wschod. słaby | pogoda z chmur. | dołem mgła | + 0° 4 | — 4° 0 |
| „ | 10 | „ 4 407 | — 2 7 | 1 60 | pn. wschod. | „ | „ | | |
| 15 | 6 | „ 3 761 | — 3 1 | 1 54 | „ | „ | szron | | |

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.